



Młodzieżowa  
Agencja  
Wydawnicza

RSW  
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ECHO KRAKOWA

ul. Wiślna 2

31-007 Kraków

Nr 73 z dn. 6-8-09-91

**TEATR Ludowy** nowy sezon inauguruje spektaklem kabaretowym pt. „Co za czas?!” w wykonaniu młodzieży aktorskiej teatru. Przedstawienie utrzymane w atmosferze fin de siècle'u i lat międzywojennych, prezentowane będzie na scenie NURT 6 i 7 IX o godz. 19.15 oraz od 10 do 13 IX o godz. 21.00. Natomiast na dużej scenie od 8 do 13 IX o godz. 18.00 „Iwona, księżniczka Burgunda” z Jerzym Stuhrem występującym gościnnie w roli Króla.



Młodzieżowa  
Agencja  
Wydawnicza

RSW  
„Prasa-Książka-Ruch”

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

**CZAS KRAKOWSKI**

Rynek Kłopotowski 4  
31-150 Kraków

Nr ..... z dn. ....

205

11-09-91

## Ludowa Jama

Nowy właściciel „Jamy Michalika”, Stanisław Kuliś nadal poszukuje kogoś, kto byłby gotów poprowadzić w kawiarni kabaret, nawiązujący do młodopolskiej tradycji „Zielonego Balonika”. Dotychczasowi wykonawcy nie wyrazili dotąd chęci wznowienia występów, zgłosił się natomiast dyrektor Teatru Ludowego Jerzy

Fedorowicz. Dysponuje on zarówno aktorami, jak i gotowymi tekstami, nadającymi się do wykorzystania właśnie w „Jamy Michalika”. Jeżeli rozmowy zostaną sfinalizowane zawarciem umowy w tym tygodniu, to jeszcze we wrześniu obejrzeć będzie można pierwszy występ kabaretu.

JB



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

**CZAS KRAKOWSKI**

Rynek Kłeparski 4

31-150 Kraków

Nr 214 z dn. 24-09-91

## Jest kabareciarzy wielu...

Stanisław Kuliś, nowy właściciel „Jamy Michałika”, nadal poszukuje autorów i wykonawców kabaretu. Nadal prowadzi rozmowy z dyrektorem Teatru Ludowego Jerzym Fedorowiczem, ale też ze spółką autorską Andrzeja Zaorskiego i Marcina Wołskiego (wykorzystałby oni aktorów Starego Teatru) oraz dotychczasowymi autorami kabaretu w „Jamie” — Tadeuszem Kwiańkowskim i Brunonem Miecugowem. Z pewnością nie uda się już uruchomić regularnego programu we wrześniu,

ale właściciel nie traci nadziei, że młodopolski humor ze współczesnymi wstawkami zagrości w jego kawiarni w pierwszej połowie października.

Na razie odbywają się autorskie recitale. 16 września inaugurował je Jacek Wójcicki, tydzień później wystąpiła Nina Repetowska. Niestety, frekwencja nie wprawiła w zachwyt ani artystów, ani Stanisława Kulisia. Czyżby przeszła nam ochota do śmiechu?

JB



Młodzieżowa  
Agencja  
Wydawnicza

RSW  
„Prasa-Książka-Ruch”

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

CZAS KRAKOWSKI

Rynek Kł. parski 4

31-150 Kraków

Nr ..... z dn. ....

2 1 8

3 11 -09-91

## Kabaret wraca do „Jamy”

Dziś o godzinie 20 w kawiarni „Jama Michalika” przy ul. Floriańskiej 45 z programem kabaretowym „Co za czas” wystąpią młodzi aktorzy nowohuckiego Teatru Ludowego. Spektakl, w którym znalazły się między innymi stare, klasyczne teksty z epoki „Zielonego balonika”, miał swą premierę na deskach teatru w czerwcu br. Jeżeli publiczność (zaproszone zostały m. in. władze miasta oraz członkowie Rotary Club) zaakceptuje ten odległy od polityki typ kabaretu, być może młodzi aktorzy znajdą w „Jamy” swą stałą scenę.

(WJ)

# DA INFORMACJI

Dziś, w piątek, 4 października, Instytut Meteorologii zapowiada dalsze ochłodzenie i deszcz.  
Imieniny obchodzą Rozalia, Edwin, Manfred i Franciszek.

## Wybory w „Jamie”

Nowy właściciel kawiarni „Jama Michalika” Stanisław Kulis nadal szuka dla swego lokalu kabaretu. Jako pierwszy wyzwanie podjął dyrektor Teatru Ludowego Jerzy Fedorowicz, który prezentując w poniedziałkowy wieczór spektakl przygotowany przez swoich młodych aktorów, rzucił wyborcze hasło — „Niech walczą ze sobą programy”. I jak na rasowego szefa przystało, wsparł zespół swym osobistym urokiem.

Jak zwykle nienagannie ubrany sam witał zaproszonych gości, antyszambrować pod szatnią w towarzystwie dwóch długonogich dziewcząt. Odprowadzał panie do stolików, mówiąc ze sceny o władzy użył słowa „kochana”, określili też całą publiczność mianem swych najlepszych przyjaciół, co wywołało spekulacje na temat wprowadzenia ewentualnej gradacji przyjacielskich uczuć zależnie od natężenia wydawanych braw. A towarzystwo zgromadziło się w „Jamie” ekskluzywnie. Wśród przedstawicieli „kochanej” można było dostrzec przewodniczącego Rady Miasta Kazimierza Barczyka i członka Zarządu Miasta Tadeusza Matusza. Wielkoświatowego sznytu dodawali licznie przybyli rotarianie z prof. Stanisławem Włodyką i dr. Wojciechem Angelusem — prezydentem i wiceprezydentem Rotary Club Kraków.

Na tak wyrafinowanej publiczności młodzi aktorzy wywarli niewątpliwie dobre wrażenie — swym profesjonalizmem, muzykalnością, prezencją. Zawiodła tylko p. Ewelina Paszke, nie wiadomo dlaczego występująca w długiej do kostek sukni. Bawiły wszystkich parodie p. Romana Gancarczyka, idącego niestety po linii najmniejszego oporu i naśladowającego głos Kazimierza Górskiego oraz Wiktora Zima. Prawdziwy popis dał za to p. Krzysztof Górecki prowadzący spektakl z oryginalnym uśmiechem przypominającym byłego znanego aktora Franciszka Trzeciaka. Sam program złożony w większości z tekstów klasyków (Galczyński, Brzechwa, Przybora, Włast, Zaluski) wzbudzał przyływającą i odpływającą falę entuzjazmu. Licznie zgromadzonych filistrów nie zdołały poruszyć młodopolskie prowokacje, nawet tekstu „Idźmy kraść” sala wysłuchała z kamiennymi twarzami. Znacznie cieplej odbierano numery nawiązujące do współczesności, choćby aktualnie zaaranżowaną piosenkę „Seks-appeal” w wykonaniu pp. Aldony Jankowskiej i Eweliny Paszke.

Pod koniec programu kląka wołała „Bis!”, ale o dalszych krakowskich losach nowohuckich artystów zadecyduje właściciel „Jamy”. W każdym razie na zakończenie dyr. Fedorowicz zaklął (się na wszystko), że nie dopuści, by zginęli.

WŁODZIMIERZ JURASZ

## Radio Kraków „fałszuje”?

Być może w ramach oszczędności Radio Kraków posłużyło się archiwum, a nie reporterem i nadało relację z inauguracji roku akademickiego na UJ nijak się nie mającą do faktów.

Odtworzono z archiwalnej taśmy XVIII-wieczną pieśń niemieckich burszów „Gaudeamus igitur” śpiewaną w ostatnich szkołach. Na uniwersyteckich inauguracjach śpiewa się zawsze pieśń ku czci św. Stanisława „Gaude Mater Polonia”, (która jest od wieków hymnem Akademii Krakowskiej).

Zeby było śmieszniej — w pieśni zapiszczały sopran i alt i chóru żeńskiego, gdy każdy w Krakowie wie, że Chór Akademicki UJ jest od chwili swego założenia w 1878 r. chórem męskim!

B.G.

ska, Karmelička, Batorego, Rajska, Szujskiego, Dolnych Młynów.

M.U.S.I. ul. Piłsudskiego 28 (w podwórku) — ulice: Krupnicza, Studencka, Garncarska, plac Sikorskiego, Jabłonowskich, Wenecja, Czapskich, Loretańska, Kapucyńska, Podwałe, Straszewskiego, Piłsudskiego, Retoryka, Smoleńsk, Zegadłowicza, Wygoda, plac Kossaka, Morawskiego, Bożego Miłosierdzia, Mała, Felicjanek, Zwierzyniecka, Powiśle, plac Na Groblach, Tarłowska, Teneczńska, Podzamcze.

Wydawanie identyfikatorów dla strefy „C” rozpocznie się od poniedziałku 7 października (w godz. 9—16, w soboty do 14). Potrzebne dokumenty to dowód osobisty i dowód rejestracyjny samochodu. Zarząd M.U.S.I. za naszym pośrednictwem komunikuje, że przekroczenie terminu 15 października w wykupieniu identyfikatorów nie powodować będzie żadnych konsekwencji.

M.U.S.I. wydawać też będzie pozwolenia na parkowanie w strefie „C” pojazdów instytucji, firm oraz właścicieli zakładów usługowych mających swe siedziby w strefie „0”, „A” i „B”. Koszt takiego abonamentu: tygodniowego 120 tys. zł, miesięcznego — 400 tys. zł.

## liberałami

są to ludzie bogaci, a w Polsce — tacy, którzy chcą się wzbogacić”.

Barbara Niemiec — kandydująca do Senatu z ramienia „Solidarności” — zapowiedziała, iż wyższa izba parlamentu ma być instrumentem do realizacji celów związkowych. Także ona wyraziła niezadowolenie z rządu liberałów, twierdząc, iż obecna ścieżka prywatyzacji jest kryminogenna.

Ryszard Terlecki (Koalicja Republikańska) uznał, iż związki w żadnym normalnym kraju nie zastępują partii politycznych, a ludzie nie są zadowoleni z dokonania „Solidarności”.

EL.

## Weekend w galerii

### Obrazy na wyjątkową okazję

Niewiadome w człowieku można powiedzieć na wiele sposobów, to spójność artystów. Tę prawdę GRZEGORZ STEC pojął dawno, dlatego jego malarstwo to przestrzeń skupienia, do myślowych, światła, szeptów i radości. Świat jest tym, czego o nim nie wiemy, a powinnością twórcy jest takie ujawnianie sekretów. Tego zadania podejmują się postaci z obrazów Steca. Mało wyraźne (by sugerować wielosposobów odczytania), lecz dość przekonujące w swoim strachu, zadumaniu lub szczęściu.

Właśnie te sytuacje przywodzą do myśli malarstwo Wielkich Mistrzów wszystkich epok. Choć żadna barwa, żaden kształt ani anegdota nie imitują znanych dzieł, to oglądając obrazy Steca ma się pewność, że służą one temu samemu celowi: dotarciu w ludzką wyobraźnię do miejsc zarezerwowanych na wyjątkowe okazje, np. uczestnictwo we wstrząsającym auto da fé, albo odkrycie smugi światła w mrocznej przestrzeni. Lecz zdziwiają się też obrazy, które — jak mówi artysta — „są w technieniem, odpoczynkiem. Myślę, niech, jak myśli się o muzyce. Sprawiam sobie (może też komuś) nieprzyjemność. To te obrazy lekkie, świetliste, o których sądzę, że są wyrosły, a nie zostały namalowane”.

Zdarzenia, namalowane przez Grzegorza Steca (także poetę), nie nadają się do opowiedzenia na żadnym przyjęciu, choć mają własną, ucale nie zamaskowaną dramaturgię, a bohaterowie tych zdarzeń stają się nam niewytłumaczalnie bliscy. Snujemy więc domysły, jak też potoczą się ich losy w kolejnych obrazach.

Wystawa malarstwa GRZEGORZA STECA czynna jest do 15 października w „Starej Galerii”, ul. Starowiślna 10.

## Festiwal

### Piosenki Religijnej

W niedzielę 6 października w sali Filharmonii Krakowskiej odbędzie się Diecezjalny Festiwal Piosenki Religijnej.

Z kilku województw (krakowskie, małopolskie, katowickie, bielskie) przyjedzie 15 zespołów. Wykonawcy rekrutują się m. in. spośród uczniów szkół muzycznych różnych stopni, są także studenci akademii muzycznych. Programy oceni 10-osobowe jury pod przewodnictwem Jacka Targosza.

Festiwal, zorganizowany przez Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej, po raz pierwszy odbędzie się w sali Filharmonii Krakowskiej. Początek prezentacji o godz. 14.00. Gościem wystąpi obsypany już trofeami zespół „Zwiastun”. O godz. 18.00, po ogłoszeniu werdyktu jury, usłyszymy letorocznych laureatów.

Herbert Oleschko

# RAKOWSKIM TARGIEM

Domy — stany surowe: Śledziejowice + 25 arów — 35 tys. USD całość; Batowice 105 m kw + 54 ary — 290 mln zł całość;

Mieszkania: os. Zielone 68 m kw (hipoteczne) — 295 mln zł; Olsza 44 m kw — 26 tys. 500

3 mln zł/1 ar; Obrzeża Tarnowa, trasa E-4 (dz. pod stacją benzynową) 1,92 ha — ok. 200 mln zł całość;

Działki rekreacyjne: Świńców k.Skały 35 arów — 1 mln zł/1 ar; Myślenice 14 arów — 3 mln zł/1 ar;

## DOLARY, MARKI

FIRMA HANDLOWA A. A. SŁOŃSCY (tel. 21-14-29) ul. Grodzka 50: USD 11400—11500; DEM. 6600—6700; ATS 920—950; frank franc. 1980—1980



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO Powszechne

I

ul. Mokołowska Nr 43

Nr 00251 Warszawa

2 2 9 1 1 1 3 -10-91

## Problemy krakowskiego „Michalika”

**M**IAŁ se Michalik cukiernię, kupczył w niej trzeźwo i wiernie, kawusia, ciasteczka i paczki, interes z rączki do rączki — tak pisał Boy o słynnej „Jami Michalikowej”, która powstała w 1895 roku jako „Cukiernia lwowska” w Krakowie przy ulicy Floriańskiej 45. Jan Apolinary Michalik rodem spod Stryja nie chciał uczyć się w gimnazjum, więc ojciec oddał go za karę na pewien czas na praktykę do cukierni, aby „zmadrzeł”.

I rzeczywiście Michalik „zmadrzeł”. Nie chciał wracać do gimnazjum, pokochał bowiem cukiernictwo. Z czasem pokochał także artystów i sztukę. Wprawdzie, gdy do jego cukierni zaczęli schodzić się artyści, początkowo patrzył na nich „krzywo”. Dopiero gdy się okazało, że robią mu mimowolną reklamę, zmienił do nich stosunek. W 1905 roku powstał tu na wzór paryski — kabaret artystyczny, a w rok potem narodziła się szopka satyryczna z lalkami. Klientela waliła drzwiami i oknami, i Michalik w 1910 roku przeszerzył lokal, dobudowując salę parterową o szklanym dachu, tzw. „górką”, czyli sceną. Był to pierwszy w Polsce przypa-

dek, by artyści urządzali lokal cukierni. Prace budowlane wykonał wprawdzie architekt Franciszek Maczyński, ale wnętrza urządził scenografa Karol Frycz.

Ślawa „Jamy Michalikowej” trwa do dziś, choć przez lata zmieniali się właściciele, a po II wojnie światowej lokal został przejęty przez „Społem”. Działał też przez 31 lat kabaret prowadzony przez Tadeusza Kwiatkowskiego, Brunona Miećgowa i Jacka Stworę. W ostatnim czasie odzyskał lokal właściciel kamienicy Stanisław Jerzy Kuliś, który bynajmniej nie zamierza likwidować kawiarni, a przeciwnie chce podtrzymać jej tradycje. Za prawo użytkowania historycznego wyposażenia kawiarni, zobowiązał się płacić władzom miasta czynsz w wysokości 2 milionów złotych, zachować niezmienną wystroj obu zabytkowych sal, a także dbać o konserwację znajdujących się tam dzieł sztuki.

Stanisław Jerzy Kuliś pragnie, aby nadal działał kabaret

„Jana Michalika”, ale ponieważ jego dotychczasowi twórcy nie nawiązali z nim kontaktu, uważał, że nie są zainteresowani, czemu ci ostatni przeczą w wypowiedziach prasowych. W końcu dogadał się z Jerzym Fedorowiczem, dyrektorem Teatru Ludowego w Nowej Hucie, który zaproponował występy aktorów — piosenkarzy. Tak narodził się pierwszy program „Co za czas”. Pan Kuliś chciałby, aby jego kawiarnia stała się miejscem stałych spotkań ludzi kultury i nauki, aby odbywały się tu dyskusje na tematy kulturalne. Zastanawiał się nawet, czy nie wprowadzić kart klubowych.

Życie ma jednak swoje prawa i kawiarnia istnieje przede wszystkim po to, aby „kupczyć w niej trzeźwo i wiernie”. Może jednak uda się pogodzić kulturę z konsumpcją ciastek, lodów i drinków?

**RYSZARD DZIESZYŃSKI**